Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Kraków, niedziela 1 lutego 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Główny warunek rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Szczupła i znikomo mała w stosunku do dzisiejszych potrzeb ilość gmachów pobudowanych przed wojną dla szkół zawodowych oraz trwający od roku 1918 brak odpowiednich środków na rozszerzenie istniejących i pobudowanie nowych budynków szkolnych, stworzyły dla rozpoczynającego się dopiero co rozwijać szkolnictwa zawodowego, położenie nad wyraz trudne. Sytuację tę, paraliżującą wprost dalszy rozwój tego niezmiernie potrzebnego ze względów gospodarczych i obronnych szkolnictwa ilustrują następujące **fakty:**

Na 17 figurujących w budżecie państwowych szkół średnich **technicznych** i przemysłu artystycznego dosłownie **niema ani jednej,** którаby dzisiaj posiadała budynki warsztatowe i pawilony szkolne takie, jakieby mieć powinna ze względu na swoje potrzeby i przewidywany najbliższy rozwój. Pozatem **cztery** szkoły (Techniczna w Wilnie, Wiertnicza w Borysławiu, Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Meljoracyjna w Poznaniu) muszą mieć własne gmachy, gdyż obecnie mieszczą się albo w nieodpowiednim, nader ciasnym lokalu prywatnym, albo też kątem w gmachu innej szkoły zawodowej, albo też w budynku, który w najbliższej przyszłości będą musiały opróżnić. Pozatem **sześć szkół** technicznych (Przemysłu leśnego w Łomży, Drogowa w Kowlu, Budownictwa w Warszawie, Budowlana w Krakowie i Poznaniu, Przemysłowa w Bydgoszczy), nie posiadają wcale pomieszczeń na warsztaty szkolne, **jedenaście** średnich szkół technicznych ma nader szczupłe pawilony klasowe, nie pozwalające nietylko na tworzenie nowych klas równoległych, lecz nawet na prowadzenie normalnej nauki szkolnej, a **ośm** — bardzo szczupłe warsztaty i pracownie szkolne, nie pozwalające na rozwinięcie nauki praktycznej odpowiadającej nowoczesnym potrzebom techniki i organizacji pracy.

Z czterech obecnie istniejących szkół kolejowych, również dosłownie niema ani jednej którаby posiadała dzisiaj budynki warsztatowe i pawilony szkolne takie, jakieby mieć powinne.

Dwie z nich w Radomiu i Sosnowcu muszą mieć nowe gmachy szkolne i nowe budynki warsztatowe. Szkoła w Radomiu bowiem zajmuje na klasy nieodpowiedni budynek kolejowy, (który nota bene musi zwolnić), a warsztaty szkolne dla braku pomieszczeń umieściła w ... 4 wagonach kolejowych. Szkoła kolejowa w Sosnowcu prowadzi naukę w nieodpowiednim i szczupłym lokalu, a zajęcia praktyczne prowadzi w depot kolejowym. Pozostałe szkoły kolejowe, a mianowicie w Warszawie przy ul. Chmielnej 88, ze względu na olbrzymią ciasnotę winna być rozszerzoną i przebudowaną, a szkoła niższa na Bródnie nie mająca własnych warsztatów, winna jak najrychlej przystąpić do ich pobudowania.

Na [illegible] państwowych szkół **rzemieślniczo-przemysłowych** — **ośm** (w Warszawie, Wilnie, Nowo-Wilejce, Hajnówce, Bydgoszczy, Zakopanem i Lwowie) wymaga przebudowania budynków obu, t. j. i klasowego i warsztatowego. Poza tem około 15 winno rozszerzyć bądź pawilon klasowy, bądź też pawilon warsztatowy.

Na 23 szkoły zawodowe żeńskie tylko **dwie** (w Krakowie i Lwowie) posiadają własne gmachy. Pozostała reszta mieści się w nieodpowiednich i ciasnych lokalach prywatnych, nieraz na piątem piętrze bez wody i windy (np. żeńska w Warszawie, przy ul. Wilczej), w Łodzi przy ul. Gdańskiej nawet bez urządzeń sanitarnych (nieraz nawet aż w trzech lokalach, znajdujących się na różnych ulicach, np. żeńska w Łodzi, przy ul. Karola i Wólczańskiej).

W temsamym mniej więcej położeniu znajdują się również i szkoły handlowe. Na 12 szkół państwowych tylko jedna (we Lwowie) posiada własny gmach, reszta zaś mieści się w lokalach ciasnych i nieodpowiednich.

Na **osiem** szkół agrotechnicznych **dwie** (ogrodnicza w Warszawie i ogrodnicza w Poznaniu) muszą mieć nowe gmachy. Pierwsza z nich mieści się w ciasnym i nieodpowiednim lokalu, a druga kątem w Uniwersytecie.

Poza tem pięć szkół agrotechnicznych (w Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Żyrowicach, Wilnie) winny być rozszerzone, bądź też gruntownie wyremontowane.

Zilustrowany wyżej stan rzeczy doskonale wyświetla i tę kwestję, dlaczego szkoły zawodowe posiadają dzisiaj jeszcze stosunkowo niewielką ilość uczniów. Ogółem bez dokształcających szkół w 476 szkołach prywatnych i państwowych jest 39.238 uczniów. Ilość tę powoduje nie brak kandydatów, lecz brak pomieszczeń. Opierając się na wynikach tegorocznych zapisów do szkół zawodowych z całym naciskiem stwierdzić należy, że z powodu braku miejsca szkoły zawodowe, poza nielicznemi wyjątkami mogły przyjąć w bieżącym roku szkolnym najwyżej 35% zgłaszających się do tych szkół, np. żeńska w Częstochowie mogła przyjąć zaledwie 10%, a takie szkoły, jak techniczna w Wilnie, kolejowa w Warszawie i wiele innych zmuszone były odmówić przyjęcia każda przeszło 100 kandydatom.

Fakt powyższego zgłaszania się kandydatów do szkół zawodowych, jak również potrzeba kształcenia dużej ilości pracowników szkół zawodowych dla podniesienia stanu gospodarczego i siły obronnej kraju, wskazuje nie tylko na potrzebę zapewnienia rozwoju szkołom istniejącym, ale również i na konieczność powstania uczelni nowych. Dla osiągnięcia tego celu należy znaleść środki właściwe. Jednym z nich — to zwolnienie gmachów należących się szkołom zawodowym, drugim — podwyższenie budżetu szkolnictwa zawodowego.

Ponieważ w chwili obecnej aż pięć budynków szkół zawodowych zajmują jeszcze różne urzędy i instytucje (gmach b. szkoły przemysłowej w Toruniu — Województwo, gmach szkoły budowlanej w Katowicach — Sejm Śląski, gmach Szkoły włókienniczej w Łodzi — Sąd okręgowy, gmach Szkoły rzemieślniczej w Warszawie przy ul. Topolowej — Państwowe Zakłady badania żywności, a najodpowiedniejszy na Szkołę techniczną w Wilnie — były pałac Słuszków — władze wojskowe), przeto jest rzeczą palącą i pilną, ażeby zdecydowana opinja społeczna i Sejm kategorycznie wpłynęły na jak najrychlejsze zwolnienie tych gmachów.

Poza tem winny się znaleść również odpowiednie fundusze na założenie nowych i rozszerzenie całego szeregu zagrożonych obecnie szkół zawodowych. Na cel ten należałoby przeznaczyć na razie w roku 1925 chociażby tylko 18 miljonów złotych, ponad preliminowaną w projekcie budżetu kwotę, wynoszącą dla szkolnictwa zawodowego zaledwie 14 miljonów złotych (zaledwie 1/21 budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.!!!).

Z powyższego dodatku należałoby przeznaczyć 10 miljonów na potrzeby budowlane, 4 na pomoce naukowe i 4 miljony na założenie nowych szkół.

Wobec tego, że obecny stan szkolnictwa zawodowego jest nader nikły w stosunku do tego, co na tem polu należałoby zrobić, wobec tego, że kraje sąsiednie idą olbrzymiemi krokami w dziedzinie pracy fachowej, wysiłki wskazane wyżej należałoby uważać jako niezbędny, a zaledwie pierwszy zadatek dla planowej budowy polskiego szkolnictwa zawodowego. Dodać trzeba, że szkolnictwo za czasów rządów zaborczych było celowo upośledzone, a od roku 1918 budżet tego szkolnictwa jest stale najmniejszy.

A. S.

Treść numeru:

Czego domaga się cech kowali.

Otrzymujemy następujące pismo:

Czytając „Głos Mieszczański", cieszyć się musi każdy Polak-rękodzielnik, iż raz wreszcie mamy swoje pismo, którego potrzebę odczuwaliśmy dotkliwie. Możemy bowiem wypowiedzieć się o swych bólach w swojem własnem piśmie, a bólów tych jest bez liku, oby tylko szeroki ogół zrozumiał znaczenie tegoż pisma i popierał go.

Jako cechmistrz wspólnego cechu, t. j. kowali, kołodziei, siodlarzy, rymarzy i lakierników powozowych, zacznę od tego, co nas najwięcej boli.

Wobec ogólnego zastoju pracy w naszych zawodach, spedytorzy zaczynają sprowadzać wozy platonowe z Mor. Ostrawy, które kalkulują się około 1200 zł. za sztukę. Oczywiście, przy tak niskiej cenie musimy im przyznać rację. Kalkulacja ta tłómaczy się tem, iż cło na gotowe wozy stosunkowo do części składowych tychże jest bardzo niskie, wynosi ono tylko 90 zł., przy uwzględnieniu 20% zniżki tylko 72 zł. Natomiast na części składowe, t. j. resory osi, koła patentowe, wyniesie cło do jednego platonu około 700 zł., a nawet może i więcej, t. zn. według ciężaru. Gdy dodamy

droższe koszta robocizny od zagranicy, konkurencja wobec tego jest niemożliwa.

Wprawdzie Cech kowali wniósł podanie do Minist. Przemysłu i Handlu oraz do Departamentu cłowego przy Minist. Skarbu o obniżenie cła na części składowe, jednakże bez skutku. Narzekania między majstrami słyszy się coraz większe, bo rzeczywiście zastój w pracy daje się odczuwać u każdego z nas coraz dotkliwiej. Władze jednakże z lokalnemi zrzeszeniami nie liczą się wcale. Widzimy tu konieczną potrzebę organizowania się na większą skalę, ażeby módz skuteczniej bronić swoich interesów.

Powtóre wielką krzywdą dla nas jest oddanie przez Dyr. Poczt w Krakowie wozów pocztowych pewnej firmie **bez konkursu i bez zawiadomienia Izby Rękodzielniczej, jako też i odnośnego Cechu.** Firma ta ma uprawnienie przemysł. na Wytwórnię Auto-Karosorji, a więc wozy powinni robić kołodzieje i kowale, a nie Wytwórnia auto-karosorji. Nasuwa się przeto pytanie, z czego członkowie będą płacić podatki, jeżeli z jednej strony wysokie cło uniemożliwia pracę, a instytucje rządowe oddają roboty uprzywilejowanym firmom.

Przyczyna złego leży w tem, że Cech jako wspólny, nie może skutecznie bronić interesów każdego z wymienionych, a wchodzących w jego skład zawodów. Władze bowiem uznają te zawody za spokrewnione i na podstawie paragrafu 37 obowiązującej ustawy przemysłowej wydają uprawnienie przemysł. nie odpowiednim czynnikom. Przykład: Rymarz dostaje uprawnienie przemysł. na wytwórnię, trzyma kowali, kołodziei i lakierników, a przecież rymarz i siodlarz jest robotnikiem końcowym i do wykończenia swoich wyrobów nie potrzebuje wcale wymienionych rzemieślników.

Wprawdzie magistrat jako władza I. instancji idzie w tym wypadku na rękę Cechowi, ale, trzebaby być donosicielem i niczem innem się nie zajmować.

Wobec tych niesnasek zawodowych, powstała myśl między kowalami, aby utworzyć odrębny Cech kowali i zorganizować się na cały powiat. Zwrócono się więc do mnie z propozycją, aby zwołać w tym celu Zebranie, wobec czego na odbytem Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu we wrześniu ub. r., byłem zmuszony sprawę tę umieścić na porządku dziennym. Po ożywionej dyskusji wszystkie inne zawody sprzeciwiły się wystąpieniu kowali z wspólnego Cechu. Natomiast wszyscy kowale oświadczyli się **za utworzeniem samodzielnego Cechu,** a obecny na Zebraniu instruktor przem. p. radca Ostrowski orzekł, iż sprawa da się przeprowadzić. Wobec tego odbyło się Zebranie Organizacyjne, na którem wybrano Wydział Przygotowawczy. Jako Cechmistrz wspólnego Cechu udziału w tem brać nie mogę, jednak sympatyzuję się z kolegami i życzę im szczęścia.

Stanisław Rompała,
starszy Cechu kowali, kołodziei, rymarzy, siodlarzy i lakierników powozowych w Krakowie.

Ilu nas jest?

(ANKIETA „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO")

Rękodzielnicy polscy w Krakowie.

KOWALE:

Bielak Piotr, Kalwaryjska 76.
Ból Józef, Krowodrza 133.
Budziński Michał, Piekarska 14.
Dubrawski Wilhelm, Długa 56.
Dymek Jan, Mazowiecka 65.
Gatczyk Jan, Mazowiecka 49.
Jędrzejczyk St., Krowodrza 10.
Marchewczyk Jan, Syrokomli.
Rompała Stanisław, Pomardyńska 3.
Starz Franciszek, Podskale.
Szostak Józef, Grzegórzecka 15.
Szymski Jan, Rakowicka 11.
Szczuka Stanisław, Królowej Jadwigi 2.
Tassler Jan, Grzegórzecka 31.
Wójcik Piotr, Filipa 13.
Ziomek Franciszek, Kazimierza W. 70.
Dąbrawski Walerjan, Pychowice.
Andrzej Jędrzejowski, Lwowska 35.
Żurek Franciszek, Prądnik Czerwony.
Jewuła Roman, Retoryka 11.
Jabłoński Wlad., Królowej Jadwigi 45.
Bartosik Stefan, Grzegórzecka 32.
Ból Tomasz, Kalwaryjska 22.
Walter Karol, Czarnowiejska 22.
Dukała Piotr, Kazimierza Wielkiego 73.
Dulęba Władysław, Holzlów 13.

KOŁODZIEJE:

Boba Andrzej, Zwierzyniecka 163.
Rozdzeński Józef, Retoryka 11.
Skalski Konstanty, Filipa 11.
Jan Owca, Filipca 13.
Hampel Franciszek, Grzegórzecka.
Zmija Franciszek, Topolowa 4.
Sobierajski Andrzej, Zakątek 5.
Kulczycki Jan, Szkolna.
Wątor Tomasz, Mikołajska 4.
Czapik Franciszek, Mazowiecka 41.
Fernagel Jan, Rakowicka 11.
Delkowski Jan, Kazimierza Wielkiego 45.
Gregorczyk Jakób.

SIODLARZE I RYMARZE:

Hoszpak Michał, Rakowicka 11.
Ryszka Józef, Bernardyńska 3.
Flak Franciszek, Bocheńska 6.
Godula Franciszek, Salinarna 13.
Królik Andrzej, Sławkowska 6.
Makowski Władysław, Florjańska 31.
Kudziel Antoni, Krowoderska 10.
Parafiński Piotr, Długa 36.
Ofiarski Józef, Podgórze, Rynek.
Piotrowicz Stanisław, Florjańska.
Rybka Ignacy, Marka 20.
Wiśniczki Jan, Filipa 13.
Ernd Wilhelm, Konopnickiej 6.
Niedzielski Aleksander, Zakątek 3.
Siostrzonek Józef, Nowowiejska 19.
Kaczorowski Robert, Zwierzyniecka 37.
Słomak Jan, Salinarna 10.
Górnicki Józef, Kościuszki 14.

LAKIERNICY:

Koźbiał Piotr, Piaski, rogatka mogilska.
Mudry Alfons, Franciszkańska 4.
Markiewicz Zygmunt, Rakowicka 11.
Nabielec Władysław, Grzegórzecka 17.
Szymik Stanisław, Niecała 4.
Mikołajczyk Ignacy, Mazowiecka 60.
Strycharz Edward, Zwierzyniecka 85.
Zadora Stanisław, Mazowiecka 60.

ŚLUSARZE:

Ze **ślusarzy** krakowskich nadesłał dotychczas zgłoszenie Zakład Ślusarski **Pawła Szewczyka**, w Krakowie, ul. Grodzka 46.

Apelujemy do wszystkich rękodzielników polskich o dalsze nadsyłanie list, które zamieszczać będziemy w następnych numerach naszego tygodnika.

Jeszcze o podatku luksusowym.

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia złotników i jubilerów w Izbie Rękodzielniczej w Krakowie, na którem to zebraniu podniesiono głęboko uzasadnione żażalenia na system podatku luksusowego, zagrażającego egzystencji tych zawodów. Ale podatek ten godzi w egzystencję także i innych zawodów. Oto, co pisze warszawska „Gazeta Rzemieślnicza":

Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywa kraj nasz, daje się również odczuć rzemieślnikom kuśnierzom, wskutek szczególnego obciążenia ich podatkami większemi, niż płacą rzemieślnicy innych fachów, jako też i specjalnem traktowaniem kuśnierzy przez Urzędy skarbowe.

W okresie trzymiesięcznym sezonu, kiedy każda chwila przy warsztacie pracy musi być wykorzystana dla zapewnienia sobie na okres 9-ciu następnych miesięcy bezrobocia, kuśnierz musi odrywać się od pracy, prowadzić ścisłą kontrolę pobieranych przez siebie dla skarbu podatków, całemi dniami wypisywać formularze zeznań, godzinami wystawać w Urzędach Skarbowych z opłacaniem, deklarowaniem, reklamowaniem i sprawdzaniem biegu podań po zbyt licznych pokojach Izb Skarbowych.

W rezultacie traci zarobek, naraża się na kary przez nieznajomość przepisów, wkońcu jest traktowany jako oszust przez Urzędy, które chronicznie odmawiają wiary w zeznaniu podatnika, gdyż mają nas kuśnierzy nie za rzemieślników, lecz za nababów, dla których bagatelką jest zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych kary za przeoczenie jakiejś formalności.

Dlatego też Urzędy stale liczą nam podatki kilkanaście razy większe od złożonych w zeznaniach. A przecież, gdyby kuśnierz klijentowi policzył tylko dwa razy za swój towar, nazwanoby go wyzyskiwaczem i wtrącono do więzienia. Urzędom zaś to uchodzi.

Na komisje do wyznaczenia podatków rzadko kiedy wzywani są eksperci cechowi, a ich zdanie niezawsze jest brane w rachubę, bowiem głos przewodniczącego komisji, który zawsze gdzieś słyszał, że kuśnierze są bardzo bogaci, przeważa, dosiada przytem konika patrjotycznego, pisze w nakazie cyfrę uznaną przez siebie za odpowiednią i... wymiar gotowy. Zdarza się tak, że pan przewodniczący policzy podatek dochodowy od długu zagranicznego — i wtedy eksperci kuśnierze (o ile nawet byli powołani), są przytem bezsilni.

Wszystkie te ciężary i trudności nie wpływają na obniżenie cen wyrobów futrzanych — przeciwnie, wyrządzają straty Skarbowi Państwa i demoralizują obywateli. Zubaża się bowiem uczciwych płatników, zubaża się w ten sposób dochów Państwa od nich, — za to nabija się kieszenie nieuczciwym kupcom obchodzącym prawo i niepłacącym należytych podatków. Można to sprawdzić podług danych: wartości przywożonych futer i opłat od zbytku wniesionych za nie przez sprzedawców.

Handel futrami wymyka się przeto z rąk kuśnierzy; klijenci kupują skórki z tajemniczych źródeł tańsze o 12½% (10% luksus, 2 i pół obrót) przynosząc je kuśnierzom do wyrobienia. Rząd zaś od kuśnierzy wymaga pokrycia tych strat Skarbu z zarobku od samej roboty, wymaga płacenia wysokich świadectw przemysłowych od ludzi nie zarabiających przytem nic na sprzedaży. Ale za to mianuje nas urzędnikami honorowymi, pobierającymi podatek luksusowy. Gdy klijent da swój towar do roboty i płaci za fason z podszewką i dodatkami 500 złotych, a kuśnierz doda bodaj jedną skórkę wartości 5 złotych od płaszcza, klijent jako karę, że kupił skórkę u kuśnierza musi zapłacić 50 i pół złotego od całej sumy podatku od zbytku. To nie są zbytki — nam idzie o życie! Klijenci zaś jeżdżą zagranicę po futra do krajów nie znających 10% luksusu, a nawet w Polsce znajdują źródła kupienia z pominięciem opłacenia Skarbu, który nie ma z tego ani grosza. Uczciwi zaś obywatele przyprowadzeni zostali do konieczności zwinięcia swych przedsiębiorstw.

O ile wykładnia miary podatkowej nie zostanie zrewidowana, Skarb nie dostanie w tym roku dziesiątej części podatków, wziętych w roku zeszłym, a kuśnierze przejdą na utrzymanie Rządu, jako bezrobotni.

Dlatego też nie możemy dłużej milczeć, gdyż ruina zagląda przez próg do niejednego z nas; należy wezwać i prosić p. Ministra Skarbu:

O dopilnowanie, aby Urzędy Skarbowe przy wymiarze podatku w komisjach szacunkowych obowiązkowo wzywały tylko mistrzów cechowych z odpowiednich fachów.

Aby, przy wątpliwościach, komisja łącznie z ekspertami obowiązkowo zbadała stan przedsiębiorstwa podatnika.

Aby na przewodniczących komisji wyznaczano urzędników rzeczywiście obeznanych z handlem i rzemiosłem.

Aby ustalić cyfrę obrotu lub majątku, przy której obowiązuje odpowiednia kategorja patentu (świadectw przemysłowych), a nie, jak dotychczas przymusowo II kat. handl. i 7 lub 8 przemysł. dla kuśnierzów, podczas gdy naprzykład krawców obowiązuje tylko jedna 7 lub 8 kategorja przemysłowa.

Aby podatek obrotowy pobierano od rzeczywiście napływającej gotówki i ekwiwalentu, a nie, jak dotychczas, od całej sumy obstalunku, kiedy klijent dał zaledwie zadatek.

I najważniejsze, aby zrewidowano i zmieniono podatek luksusowy, któremu w naszym klimacie podlegają rzeczy takie, jak czapka futrzana, lub kołnierz do palta z farbowanego królika.

O nowy zarząd m. Krakowa.

Komisja administracyjna Sejmu zajęła się na jednem z ostatnich posiedzeń sprawą rozwiązanej Rady miejskiej w Krakowie i projektem nowej ordynacji wyborczej. Referentem odnośnego wniosku był poseł Kozłowski ze Związku Ludowo-Narodowego. Przedstawił on powody, dla których zarządzono rozwiązanie Rady miejskiej, a w szczególności stan zupełnego bezprawia, w jakim się Rada znajdowała. Następnie skreślił stanowisko stronnictw i projekt wyjścia z obecnej sytuacji, oświadczając się przeciwko reaktywowaniu starej Rady i tymczasowej ordynacji wyborczej, a przychylił się do wniosku o przeprowadzenie gruntownej organizacji obecnego tymczasowego Zarządu miasta na okres przejściowy do czasu wprowadzenia nowej ogólnej ustawy wyborczej dla miast. Poseł Dr Bobrowski PPS.), referent projektu ordynacji tymczasowej, krytykował najpierw zarządzenie rządu rozwiązujące Radę, następnie uzasadniał konieczność rychłego uchwalenia tymczasowej ordynacji i przeprowadzenia nowych wyborów do Rady miejskiej.

W odpowiedzi na wywody posła Bobrowskiego zabrał głos poseł **Holeksa** (Ch. D.) i przypomniał posłowi Bobrowskiemu, że socjaliści wielokrotnie domagali się publicznie na wiecach usunięcia starej Rady miejskiej, jako całkowicie przeżytej i niezdolnej do życia i działania, że zatem obecnie niema powodu do wylewania łez i żalów. Następnie poseł Holeksa omówił zupełne zaniedbanie miasta Krakowa w okresie powojennym i poddał surowej krytyce rządy komisarza miasta, który okazał się nieudolnym biurokratą, szkodliwym dla miasta wskutek swej samowolnej gospodarki. Poseł Holeksa zakończył oświadczeniem, że klub jego jest gotów współdziałać w tym kierunku, aby jakąkolwiek drogą wprowadzić nowy zarząd, odpowiadający potrzebom i interesom miasta Krakowa. Przedstawiciel rządu Dr Sikorski przedstawił wszystkie powody, które skłoniły rząd do rozwiązania Rady miejskiej i podał, że odmowne załatwienie rekursu całej Rady odchodzi właśnie do Krakowa. Następnie oświadczył w imieniu rządu, że ministerstwo spraw wewnętrznych pragnie w ciągu następnych tygodni odbyć konferencje z przedstawicielami stronnictw sejmowych w celu porozumienia się, jaką drogą najrychlej możnaby osiągnąć uchwalenie ustaw samorządowych, a temsamem rozwiązać także zagadnienie wyborów nowej Rady miejskiej w Krakowie. Wobec tego oświadczenia komisja odroczyła dalsze rozprawy oczekując wniosków kompromisowych rządu.

Jak należy budować.

Kamień sztuczny czy naturalny.

Cech kamieniarzy krakowskich nadesłał nam pismo następującej treści:

W okresie wojennym i powojennym namnożyło się u nas mnóstwo burzymurków, którzy swą dyletancką robotą gubią arcydzieła sztuki kamieniarskiej, a podkopują byt solidnych i wiele lat pracy za sobą mających warsztatów kamieniarskich. Jest to zło, nad którem nie można przejść do porządku i cech kamieniarzy musi stanąć w swej obronie.

Kamień sztuczny winien być w całej masie jednolity, ubity z przemiału wapienia o potrzebnych barwach odpowiednio do budowy i taki tylko kamień może być uważany za sztuczny. Obecnie jednak często praktykuje się w ten sposób, że robi się zwykły beton i ten po stwardnięciu obrzuca się mieszaniną sztuczną do grubości kilku centimetrów. Ma to zastąpić kamień sztuczny, a dlaczego? Tu się kryje tajemnica! Koszta ubicia ze samego przemiału wapieniowego na kamień sztuczny **przenosiłyby koszta kamienia szlachetnego naturalnego**, który zasadniczo powinien być używany do wykonywania artystycznych robót kamieniarskich. Ale solidnie sporządzony kamień sztuczny nie przyniósłby tak wielkich prowizyj, procentów ani zysków. Po partacku sporządzony kamień sztuczny nie nadaje się wogóle na nasz klimat, tote rychło ulega zniszczeniu.

Ze względu na to, że budynki nie budujemy na dziś, ale także i na jutro, należałoby raz zaprzestać stawiania budynków monumentalnych sztucznym kamieniem, a używać do tego celu tylko szlachetnych materjałów. Nie o wiel ono droższe wypadną, a pozostaną jako trwała pamiątka w długie dziesiątki lat.

Przecież to nie o czynszowe bundynki tylko chodzi, ale i o gmachy monumentalne, gdzie partactwo niczem innem wytłómaczyć, jak tylko niesumienną konkurencją ludzi, którzy tym sposobom sztucznie swe portfele zapełniają, a zawodowemu kamieniarstwu podcinają egzystencję.

Jakób Podgórski,
Starszy Cechu kamieniarzy.

Z postępów techniki murarskiej.

Niedawno obiegła dzienniki ciekawa i zastanawiająca wieść, że słynny uniwersytet nowojorski Harvarda nadał pewnej studentce stopień doktora... murarstwa. Już z tegosamego wynika, do jakiego stopnia interesują się najwyższe uczelnie nawet pozornie tak pospolitem rzemiosłem, jakiem jest murarstwo. Okazało się dalej, że t. zw. „praktyka", z której niejeden rękodzielnik jest tak dumny, nie jest już wszystkiem, lecz przeciwnie, musi zostać zgłębioną przez teorję i naukę i wtedy dopiero wydaje obfity i niespodziewany owoc. Niejeden stary i niewątpliwie doświadczony majster murarski pomyśli, że on już najlepiej wie, jak ma murować; przekona się jednak, że się myli, gdy mu podam następujące statystyczne liczby: w Ameryce układa murarz w przeciągu jednej godziny 320 cegieł. Że to możliwe, zaraz udowodnię.

Jak wiadomo, w amerykańskich miastach panuje wielki brak mieszkań, wskutek czego budują się t. zw. drapacze chmur, czyli budynki wyższe od najwyższych wież naszych polskich kościołów. W jednym takim budynku mieszka więcej ludzi, niżeli w niejednem z naszych prowincjonalnych miast. Po wojnie brak ten wzmógł się jeszcze, jak zresztą w całej Europie, nie wyłączając i nas, więc aby mu zapobiedz i uczynić to jak najwydatniej, zwołano specjalną radę inżynierów i techników budowlanych, którzy orzekli, że tylko przez podniesienie wydajności pracy murarskiej można szybko i tanio dojść do celu, zaspokojenia zapotrzebowania mieszkań. Na podstawie wzajemnego porozumienia nałożono na wszystkich majstrów murarskich i budowniczych amerykańskich obowiązek murowania według głośnego systemu inż. Gilbretha, który na temat wydajnego murarstwa wydał osobną książkę. Faktycznie wybudowano według tego nowego systemu murowania projektowane budowle dwa razy szybciej i taniej. Na czem polega więc ten nowy i niesłychanie owocny sposób murowania amerykańskiego? Właściwie tylko na jednej zasadzie: „czas to pieniądz!" Inż. Gilbreth obliczył dokładnie każdy ruch podczas murowania, obmyślił najłatwiejszy sposób wykonania tych ruchów i wynalazł specjalne przyrządy ułatwiające pracę murarską. Murarz przechodzi w Ameryce obecnie nie tylko wyszkolenie teoretyczne, w naszem tego słowa znaczeniu, lecz także specjalne lewej ręki, w czem tkwi cała tajemnica nowego amerykańskiego systemu. Murarz poruszając rękami w ściśle oznaczonym kierunku i czasie nakłada równocześnie prawą ręką zaprawę murarską, a lewą cegłę; obok niego znaj-

Dr K. KROTOSKI.

Mieszczaństwo polskie w Polsce przedrozbiorowej.

Społeczeństwo szlacheckie nienawidziło cechy. Zdaniem jego, istniały one tylko po to, by zmusić szlachcica do zapłacenia takiej ceny za towar, jaką cech ustanowi, że mają one na celu solidarny wyzysk konsumenta, któremu się sprzedaje lichе wyroby za drogie pieniądze. Wrogiem cechów i urządzeń cechowych jest znakomity nasz pisarz polityczny z XV wieku, Jan Ostroróg, który szydzi i drwi z tych bractw cechowych, że członków swoich braćmi nazywają i miłość bliźniego głoszą, a w rzeczy samej przeciw tej miłości są zwrócone, skoro solidarnie wyższe ceny naznaczają, aniżeli towar wart, na szkodę szlachty i chłopów. Żąda więc zniesienia tych szkodliwych — zdaniem jego — organizacyj. Już statut warcki z r. 1422 zwraca się z nienawiścią przeciw bractwom rzemieślniczym i domaga się zniesienia cechów. W r. 1538 sejm po raz wtóry uchwalił zniesienie cechów, król jednak i rozważniejsi senatorowie w przeciwieństwie do szlacheckiego tłumu, zionącego nienawiścią do miast i mieszczaństwa, stanęli w obronie przywilejów miejskich i nie dopuścili na rozbicie organizacyj niedoskonałych coprawda, ale trudnych do zastąpienia. Mimo to jednak przez cały wiek XV powtarzające się uchwały sejmowe o ingerencji wojewodów na taksy wyrobów przemysłowych w XVI wieku wchodzą w życie. Płytka i nierozsądna nienawiść obniża w oczach szlachty pracę rzemieślniczą. Sejmy zakazują wprost szlachcie zajmować się rzemiosłem pod grozą utraty szlachectwa. „Szlachcic rzemieślnikiem miejskim bawić się niema, inaczej traci szlachectwo", postanawia konstytucja radomska w roku 1505, a następne sejmy ją obostrzają. Wobec tego tylko nieliczne chudopachołki szlacheckie szukają zajęcia w rzemiośle, a ponieważ chłop polski był przykutym do gleby, przeto tylko obcy mogli zasilać cechy, mieszczaństwo i miasta. — W ten sposób obcym na łup wydało krótkowidztwo szlacheckie polski przemysł i polskie miasta Niemcom, Szkotom, a zwłaszcza żydom.

Kupcy. Polityka średniowiecznego miasta zawsze brała w opiekę swoich własnych mieszczan, pragnąc ich przed obcą konkurencją zabezpieczyć za pomocą prawa składu i prawa w obcych, czyli gościach. Co do prawa składu, to pozwalało ono wprawdzie kupcom obcym towar do miasta przywozić, ale zabraniało im w dalszą drogę ze swoim towarem się puszczać i w ten sposób kupcom samego miasta konkurencję wytwarzać. Nie wolno było obcemu kupcowi zajmować się sprzedażą drobną, wolno było tylko w pewne jarmarki z towarem przybywać; przez kilka lub kilkanaście dni swój towar na sprzedaż wystawiać. Nie wolno było wybiegać za miasto naprzeciwko nadjeżdżającym z towarem, ale każdy kupować go musiał na właściwem miejscu targowem. — W celach ochrony i obrony handlu powstają za granicą w Niemczech, jak i w Polsce związki kupieckie, zwane gildami lub hanzami. Głośna hanza miast niemieckich z Lubeką, Breną i Hamburgiem na czele, stała się potęgą nietylko handlową, ale i polityczną. Nawet miasta polskie, jak Gdańsk, Toruń, Elbląg, Wrocław i Kraków, należały do tego związku. I w miastach polskich, osadzonych na prawie niemieckiem powstają gildy kupieckie, jak w Niemczech, np. w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Lwowie i t. d.

W Krakowie ta gilda kupiecka już w XIII wieku tworzy organizację rodów radzieckich, a wtedy kupcy stojący poza radzieckiemi radami, tworzą osobną organizację na wzór niemieckiej, pod nazwą: „Der gemeyne Kaufmann". We Lwowie gilda kupiecka zdobywa sobie w. 1408 od hospodara wołoskiego przywilej założenia własnego domu kupieckiego w Suczawie. Liczyła zaś ta gilda kupiecka w połowie XV wieku aż 40 członków. Natomiast na organizację potężną międzymiastową, jak kupiectwo niemieckie, polskie kupiectwo nie zdołało się zdobyć. Nie brakło jednak prób w tym kierunku. Z początkiem 1302 r., za rządów Wacława II czeskiego, opierających się głównie na obcoplemiennym żywiole miejskim, łączą się w związek 4 największe miasta wielkopolskie, a mianowicie Poznań, Kalisz, Gniezno, Pyzdry, aby wspólnem hasłem rozwinąć działalność przeciw rozbójnikom i podpalaczom. W r. 1310 podobny związek zawierają miasta Głogów, Wschowa i Żegań, a w r. 1350 znowu miasta wielkopolskie Poznań, Kalisz i Pyzdry ponawiają swą konfederację z r. 1302. O związku wszystkich miast polskich marzył w końcu XIV wieku Kraków, ta stolica państwa i „serce królestwa polskiego". Rok 1398 przychodzi do jakichś obrad międzymiastowych w Krakowie, w których biorą udział delegaci rad Poznania, Wschowy i Włocławka. Chodziło tu o zorganizowanie miast zachodnich w walce przeciw Lwowowi, wzbraniającemu się kupców krakowskich i innych dopuścić do handlu ze Wschodem. W następnych czasach we wszystkich większych miastach „der gemeyne Kaufmann", jako drugi stan miejski, a pierwszy w pospólstwie, już nie myśli o tworzeniu związków z innemi gminami kupieckiemi, nie pozwoliłoby mu na to ustawodawstwo szlacheckie.

duje się specjalny przyrząd, który poruszany nogą podnosi mu cegłę do pożądanej wysokości ręki. Kielnia jest dokładnie obliczoną na odnośną ilość zaprawy, a obsługa pomocnicza z góry jest dokładnie na minutę przewidzianą, taksamo jak w skład tego dokładnego obliczenia pracy na budowli wchodzi organizacja wszelkiej pracy na budowli, w myśl zasady, że każda poszczególna praca musi być jednem z kółek, choćby małych, ale niezbędnych w maszynerji całego przedsiębiorstwa.

H. G.

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański w Krakowie.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa wzmógł się w ostatnich miesiącach w miastach i miasteczkach zachodniej Małopolski. Odbywa się szereg zgromadzeń, konferencyj, na których mieszczaństwo ustala linję postępowania i uchwala swoje postulaty. Celem skoordynowania i ujęcia ruchu został utworzony w Krakowie **Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański** przy Chrześć. Dom. w Krakowie. Sekretarjat mieści się w Domu Związkowym przy ulicy Andrzeja Potockiego L. 11, — a otwarty jest codziennie od godziny 10—12 rano i od 5—7 popołudniu. Kierownictwo Sekretarjatu objął członek Zarządu „Koła Mieszczańskiego" w Krakowie p. Albin **Jaworski**. We wszystkich sprawach, tyczących się organizacji mieszczaństwa, w sprawach urządzenia zebrań i konferencyj, referentów na zebrania, uprasza się zwracać się pod adresem: „Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D.", Kraków, ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

Odpowiedzi od Redakcji.

Koło Mieszczańskie w Świeciu. Z żywem zadowoleniem witamy podjętą przez Panów akcję. Sprawę referatów załatwi Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański w Krakowie, dokąd nadesłane nam pismo skierowaliśmy.

P. St. Jakób. Łącko n/D. Dziękujemy za życzenia. Wszelkich informacyj w żądanym kierunku udzieli pisemnie Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański, do którego już zwróciliśmy się z przesłanym nam listem.

Poradnik podatkowy.

Do 1 lutego mają być złożone zeznania podatku przemysłowego za II półrocze przez kupców I i II kategorji, przemysłowców I—V kategorji i pośredników kategorji II b. Kto nie złoży zeznań w tym terminie, traci prawo odwołania przeciw wymiarowi podatku przemysłowego za II półrocze.

Zeznania do podatku dochodowego na rok 1925 można złożyć do 1 marca 1925 r.

PODATEK DOCHODOWY W LUTYM.

W myśl zarządzenia Ministerstwa skarbu podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę pobierany będzie w lutym według skali obowiązującej w styczniu b. r.

ULGI PODATKOWE.

Ministerstwo skarbu rozesłało do Izb skarbowych okólnik z instrukcją, aby przy reklamacjach z tytułu wymiaru podatku dochodowego za rok 1924, a ewentualnie również podatku obrotowego za pierwsze półrocze 1924 roku, w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, stosować ulgi odnośnie do terminów płatności, sekwestrów i licytacyj przez odraczanie terminów, jednakże nie dłużej, niż na dwa do trzech miesięcy. Wszelkie odwołania w sprawie wymiaru podatku dochodowego kierować należy do komisyj odwoławczych przez właściwe Izby skarbowe.

WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Termin definitywnego wymiaru podatku majątkowego ustalony i wyznaczony został przez władze skarbowe na 1 lutego bieżącego roku. Już dziś jednak daje się przewidzieć, że wymiar w oznaczonym terminie ukończony nie będzie. Główną przyczyną tego jest brak oszacowań ziemskich z różnych powiatów. Dokładne bowiem oszacowanie majątku płatników przedstawia wielkie trudności techniczne.

Tydzień polityczny.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

W dniu 25 stycznia b. r. został podpisany prowizoryczny układ o pożyczkę amerykańską w wysokości 50 miljonów dolarów. Chociaż wieść ta jest nam bardzo miłą, napełnia nas niepokojem niski kurs emisyjny pożyczki, gdyż wyniesie zaledwie 86. Oprocentowanie roczne wyniesie podobno 8%, a amortyzacja ma nastąpić w 25 latach. Wierzymy, że rządowi nie udało się uzyskać dogodniejszych warunków pożyczki, gdyż wina leży tylko w braku zaufania zagranicy i trudności w zdobyciu kredytów, jakie się daje wszędzie odczuwać.

W każdym razie pożyczkę tą należy powitać z zadowoleniem, jako znaczny krok naprzód w kierunku ożywienia naszego życia gospodarczego, przechodzącego z braku kapitałów obrotowych, ciężki kryzys.

FASZYŚCI WŁOSCY UJĘLI RZĄDY W SWOJE RĘCE.

Po próbach rządzenia wspólnie z innymi partjami, które to próby okazały się jednak bezowocnemi, postanowili faszyści ująć całkowicie w swoje ręce władzę i odpowiedzialność za rządy. Mussolini przyjął dymisję dwóch ministrów, nie należących do partji faszystów i w ich miejsce zamianował swych zwolenników. Opozycja, która się zjednoczyła pod kierownictwem najwybitniejszych parlamentarzystów, jak np. Orlando, Giolitti, Federzoni i inni, zapowiedziała ostrą walkę z rządem. Niestety siły tej opozycji są bardzo nikłe, co okazała dobitnie dyskusja nad wniesionym do parlamentu projektem nowej reformy wyborczej. Rząd Mussoliniego nietylko przeprowadził swój projekt, ale uzyskał votum zaufania od izby. Liczba posłów stojących po stronie Mussoliniego wyniosła w czasie tego głosowania 307, gdy cała opozycja liczyła zaledwie 33 głosy. Jak widać z tego, większość faszystów jest druzgocąca.

Parlament włoski zostanie prawdopodobnie na czas trwania procesu przeciw zabójcom posła Matteottiego.

NOWY GABINET NIEMIECKI.

Nowy gabinet niemiecki doszedł nareszcie do skutku po wielu i długotrwałych targach. Kilkakrotne wysiłki kanclerza Marksa spełzły na niczem. Obecny rząd, utworzony przez Luthor'a ma prawicowy charakter, gdyż w skład jego wchodzi aż 6 nacjonalistów. Wprawdzie w swoim ekspose, wygłoszonym w parlamencie w dniu 19 stycznia zaręczał Luther, że będzie praworządnym republikaninem i że będzie dążył do trwałego i rzeczywistego pokoju, ale są to na razie tylko piękne słowa. Obecność nacjonalistów i zwolenników monarchii w gabinecie, oraz poparcie żywiołów prawicowych, każe nam się spodziewać raczej dążeń do odrodzenia kajzerowskich Niemiec w imię haseł Fryderyków Bismarków i Wilhelmów. — Że Polska będzie przedmiotem ustawicznych napaści (naturalnie pośrednich, naprzykład przez Gdańsk, Litwę i t. p.) w to nie wątpimy. Musimy być na to zawsze przygotowani.

USUNIĘCIE TROCKIEGO OD WŁADZY.

W państwie czerwonych carów, coś się niedobrze dzieje. Spór o władzę i wpływy w partji między Trockim, a t. zw. „trójką", którą tworzą Zinowjew, Kamieniew i Stalin, zakończył się klęską Trockiego, któremu odebrano godność prezesa Rady Wojskowej (portfel ministra wojny) i grożą mu wykluczeniem z partji. Przedmiotem sporu jest pytanie, w jakim kierunku winna iść polityka, zwłaszcza gospodarcza, sowietów. Trocki oświadczył się przeciw odstępstwom od czystych zasad komunizmu, jakimi były koncesje na rzecz kapitalizmu, wprowadzone już przez Lenina w t. zw. „NEP" (Nowej ekonomicznej polityce). Ten kierunek reprezentuje wyżej wymieniona trójka, która zdaje sobie sprawę, że trwanie w uporczywem doktrynerstwie może nietylko zniszczyć Rosję, ale, co ważniejsza, odebrać władzę obecnym tyranom. — Zwycięstwo nad Trockim można by więc uważać za pewnego rodzaju zwrot na prawo. Naturalnie są to dotychczas raczej nieśmiałe odchylenia na prawo, bo otwarcie nie chcą się bolszewicy przyznać, że ich zasady nic nie warte, i że bez kapitału i kapitalistów, żadne gospodarstwo istnieć nie może!

BÓJKI W SEJMIE PRUSKIM.

Z okazji głosowania nad wnioskiem o wyrażenie nieufności pruskiemu gabinetowi, przyszło w sejmie pruskim do bardzo burzliwych scen. Wniosek sam upadł, gdyż oświadczyła się za nim równa liczba posłów, mianowicie 221 przeciw 221. Nacjonaliści chcieli zrzucić przewodniczącego z trybuny, wobec czego ten opuścił salę, na której zaczęli się bić socjaliści z komunistami. Gabinet pruski Brauna podał się wobec tego do dymisji.

UKŁAD JAPOŃSKO-SOWIECKI.

Układ, jaki zawarła obecnie Japonja ze sowietami ma oprócz gospodarczych postanowień również i polityczne. Mianowicie obydwa państwa zobowiązały się nie zawierać z innymi mocarstwami układów, któreby były ze szkodą dla Japonji lub Rosji. Fakt ten jest bardzo nieprzychylnie widziany w Ameryce, gdyż Japonja uniezależni są od Ameryki gospodarczo, zyskując rosyjską naftę na Sachalinie i zyska politycznego sprzymierzeńca przeciw Stanom Zjednoczonym w Rosji.

Kapitały amerykańskie dla miast polskich.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, kilka miast polskich uzyskało pożyczkę w Stanach Zjednoczonych dla przeprowadzenia koniecznych inwestycyj. Umowa o tę pożyczkę podpisana została z końcem listopada ub. r. między Bankiem Gospodarstwa Krajowego z jednej strony a nowojorską firmą Ulen and Company — z drugiej. Z ramienia Banku Gospodarstwa kraj. podpisali ją pp. Stoczkowski, Korwin-Szymanowski i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu p. Adamski, z ramienia zaś drugiej p. M. D. Carrel, wiceprezes firmy, oraz p. Hiram Barney, radca prawny.

Na mocy tej umowy firma Ulen et Co zobowiązała się nabyć obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego na nominalną sumę 10 miljonów dolarów, po kursie 86 za 100, przynoszące 8 proc. rocznie, z terminem umorzenia dwudziestoletnim; oprócz tego ustalona jest roczna stopa amortyzacyjna w wysokości 2% tak, że roczne obciążenie wraz z amortyzacją wynosi niespełna 11%.

Suma powyższa przeznaczona jest wyłącznie na budowę wodociągów, kanalizacji i hal targowych w następnych czterech miastach: Lublin otrzymuje dol. 2.850.000, Częstochowa 2.571.000, Radom 2.571.000, Piotrków 1.714.000.

Ponieważ obligacje wypuszcza Bank Gospodarstwa Krajowego, zastrzegł on też sobie prawo pewnej kontroli nad temi sumami, które otrzymują poszczególne miasta, a mianowicie: pieniądze nie będą przelane do kas miejskich, ale pozostaną na rachunku Banku, który w miarę potrzeby będzie opłacał wszystkie wydatki połączone z robotami.

Wstrzymać import gotowych futer z Wiednia!

Wiedeń po zawarciu traktatu handlowego z Polską wykorzystuje dogodne dlań klauzule nader umiejętnie, agenci różnych branż często odwiedzają nasze magazyny, od chwili zaś gdy stagnacja w Wiedniu przybrała katastrofalne rozmiary, zalewają oni poprostu Polskę swemi towarami. I tak jest z konfekcją futrzaną. Już od wiosny agenci różnych firm wiedeńskich przyjeżdżali z gotowym towarem oferując długotrwały kredyt, zaś w jesieni, gdy w Wiedniu sezon zawiódł, cała falanga pomniejszych kuśnierzy, tamtejszych, nie umiejących się nawet porozumieć po polsku, zjeżdżała do Krakowa i pozbywała swój towar za bezcen, byle tylko mieć grosz na codzienne potrzeby. Częstokroć mieszkali kątem u krewnego na Kazimierzu i sprzedawali **detalicznie, nie wykupując patentu** i nie opłacając podatku obrotowego.

Masowy ten najazd Wiedeńczyków wpłynął ujemnie na nasz przemysł kuśnierski; robót w sezonie było mniej, niż zwykle, a teraz, gdy sezon minął, a stagnacja w całej pełni, grozi zupełne bezrobocie. Dlatego należy wstrzymać masowy import futer gotowych z Wiednia: **nie można pozwolić, by nasz przemysł kuśnierski ginął kosztem utrzymania się przy życiu zagranicznego.**

Należy obłożyć gotową konfekcję futrzaną podwójnem cłem, a agentów wiedeńskich wziąć pod **baczną opiekę naszych władz skarbowych.**

Wiedeńczycy górują nad nami tylko taniością robocizny, co przy naszej drożyźnie jest zupełnie zrozumiałe, ale towar sprowadzają, tak jak my, z Lipska i normalnie ich ceny za towar były o 20% wyższe od naszych.

KRONIKA.

ZWIĘKSZENIE LICZBY ŚWIĄT. Na onegdajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono do 10 dni świątecznych doliczyć drugi dzień Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia.

NOWE PISMO KUPIECKIE. Ukazał się pierwszy numer „Kupca Polskiego", organu krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Obfita i interesująca treść oraz staranna forma miesięcznika zapewniają mu niewątpliwe powodzenie.

O REGULACJĘ CEN CHLEBA. W dniu 27 b. m. odbyło się w magistracie przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handlowej i przemysłowej, tudzież stron zainteresowanych, posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia cen chleba w związku z drożyzną mąki. Odnośne wnioski zgłoszono do wydziału przemysłowego województwa.

KASA POBORU PODATKU LOKATORSKIEGO I WODOCIĄGOWEGO dla dzielnic IX., X. i XXII. zostaje od poniedziałku 2 lutego przeniesiona z dotychczasowego gmachu w Podgórzu do gmachu magistratu w Krakowie (dawne biuro aprowizacyjne).

NA WTORKOWYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—70 gr., kwaśnej 1.40— 2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 80—1.10 zł., jaja za kopę 6.80—7 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 8—10 zł., bita 7—9 zł., indyk 12—15 zł., zające w skórze 7.0—7.50 zł.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA R. 1925 przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne 12,892.179 zł., nadzwyczajne 1,648.400 zł., razem 14,540.579 zł. Dochody zwyczajne 14,283.552 zł., nadzwyczajne 273.387 zł., razem tedy 14,556.939 złotych. W budżecie tym przewidziano m. i. dotację na budowę domu dla bezdomnych, fundusz regulacyjny na budowę bruków i chodników, na urządzenie placów i targów w mieście, na inwestycje z Zakładzie dla czyszczenia miasta, oraz na rozszerzenie tego zakładu. Nadto przeznaczono znaczniejszą kwotę na budowę gmachu Muzeum Narodowego.

PLAN BUDOWY NOWYCH GMACHÓW RZĄDOWYCH. Ministerstwo Robót publicznych poleciło Okręgowej Dyrekcji w Krakowie wygotować program budowy szeregu gmachów państwowych na terenie m. Krakowa. Program ma objąć w pierwszym rzędzie wykończenie rozpoczętych budowli, dalej budowę gmachów dla pomieszczenia urzędów rozlokowanych w rozmaitych domach prywatnych, wreszcie budowę gmachów dla funkcjonarjuszy państwowych bezdomnych, względnie zajmujących lokale w urzędach państwowych. Program budowy ma być przedłożony Ministerstwu do dnia 15 lutego b. r. Akcja budowlana, jaką rząd projektuje, jest niezależną od kredytów budowlanych, określonych w budżecie państwowym na rok 1925.

KRAKÓW W CYFRACH. W ciągu miesiąca listopada ub. r. zawarto w Krakowie 212 małżeństw (w październiku 190), w tem chrześcijańskich 184 (180), żydowskich 28 (10), urodziło się żywo dzieci 375 (348), ślubnych 305 (284), nieślubnych 70 (64), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (23). Wśród żywo urodzonych było chłopców 183 (171), a dziewcząt 192 (177). Nieżywo przyszło na świat dzieci 24 (21). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 284 (306) — miejscowych 190 (224), obcych 94 (82). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 145 (154). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (42), choroby organiczne serca (30), nowotwory (28) i zapalenie płuc (28).

Wśród zmarłych było chrześcijan 227 (w październiku 261), a żydów 57 (45). Zachorowań zakaźnych zgłoszono w listopadzie ub. r. 231 (w październiku 190), z czego na chorych leczonych w szpitalach przypada 106 (125).

ZJAZD ŻYDOWSKICH KUPCÓW W WARSZAWIE. W dniach 25 i 26 b. m. obradował w Warszawie zjazd kupców żydowskich, zorganizowanych w centrali związku kupców. Zjazd, pod przewodnictwem sen. Truskiera (żyd.) obradował o obecnym kryzysie przemysłowym i handlowym.

ZMIANY W TARYFIE OSOBOWEJ I TOWAROWEJ. Z dniem 1 lutego wchodzą w życie dodatkowe zarządzenia w taryfie osobowej i bagażowej, zawierające szereg zmian i uzupełnień, z których ważniejsze są następujące:

Podróżny, ujawniony z biletem niewłaściwym lub bez biletu, uiszcza nie poczwórną, lecz podwójną opłatę taryfową. Podróżny zaś, który sam bez wezwania zgłosi konduktorowi, że nie mógł nabyć biletu lub też wykupić biletu dodatkowego (np. za pośpiech, różnicę do klasy wyższej i t. p.), uiszcza tylko zwykłą, nie zwiększoną opłatę, oraz dodatkowo 1 złoty za wydanie pokwitowania. Opłatę za samowolne zatrzymanie pociągu podniesiono do 100 złotych. W taryfie ulgowej na przejazdy zbiorowe minimalną ilość osób, z której ma się składać dana grupa podróżnych, obniżono na 10 osób dla wycieczek organizowanych przez towarzystwa sportowe, turystyczne i krajoznawcze, taryfę na t. zw. przewóz artykułów spożywczych, sezonowych i t. p., wreszcie wspomniany dodatek zawiera takie zmiany, które umożliwiły ostateczną unifikację kolei górnośląskich pod względem taryf osobowych z resztą kolei polskich. Od tej więc daty znikają na Górnym Śląsku nawet te niewielkie odrębności, jakie dotychczas musiały być zachowane. Jak widać z powyższego, przeprowadzone w taryfie zmiany mają szersze znaczenie dla ogółu podróżujących oraz sfer kupieckich i handlowych.

PODRÓŻ ARTYSTYCZNA PADEREWSKIEGO. Ignacy Paderewski znajduje się obecnie w Rzymie, gdzie koncertował już trzykrotnie. Jeden koncert był publiczny na którym była zebrana cała elita towarzystwa, drugi koncert dał Paderewski w pałacu królewskim na zaproszenie królowej, a ostatnio grał mistrz w bibljotece watykańskiej w obecności Papieża i kardynałów. Ojciec św. dziękował i pobłogosławił Paderewskiego, ofiarowując mu równocześnie swój portret i złoty medal pamiątkowy Anno Santo. Na koncercie w Watykanie był również obecny arcybiskup Cieplak, który, jak wiadomo, bawi obecnie w Rzymie.

ZNACZKI POCZTOWE NA PRACĘ MISYJNĄ. Otrzymujemy pismo następujące: W środkowej Afryce znajduje się wielki kraj zwany Congo z przeszło 15 miljonami dusz jeszcze pogańskich. Nawracanie tych dusz zostało powierzone garstce misjonarzy.

Tych misjonarzy może każdy wspomagać bardzo łatwo, a to w następujący sposób: zbierając używane marki pocztowe.

„Dzieło zbierania używanych marek pocztowych", mieszczące się w Wielkiem Seminarjum w Liege (w Belgji), wyciąga z tego możliwie największą korzyść, dzięki swemu długoletniemu doświadczeniu. W wielu już krajach chrześcijanie zbierają i posyłają używane marki pocztowe do

HENRYK GRALSKI.

Powodzenie i dobrobyt.

„Życzymy sobie tak często wzajemnie szczęścia i pomyślności", ale rzadko kto zastanawia się nad tem, co to jest właściwie powodzenie i dobrobyt, o którem się tak dużo bezmyślnie mówi i marzy. Jest to tak, jak gdyby ktoś dążył do jakiegoś miasta, którego nazwy nie znał albo na odwrót, znał tylko nazwę swego celu, każdemu ten cel zalecał, ale sam nie wiedział, jak tam dojść. Trzeba więc poznać istotę powodzenia i dobrobytu, zanim zabierze się w drogę... szczęścia. O tej **drodze**, jako takiej już mówiłem. Jest to umiejętność zużytkowania czasu i talentów, jest to zdolność pilnowania talarów w kieszeni, jest to stałe ćwiczenie się w porządku i oszczędności. Obecnie chodzi mi o ten **cel**, jakim jest pozornie dobrobyt i powodzenie, do których dąży się powyżej wymienionemi drogami i środkami.

Warto wprzód nadmienić, że dążymy nieraz zupełnie odpowiedniemi drogami do celu, że zastanawiamy się nieraz jak najlepiej nad środkami, ale nie zwracamy dostatecznej uwagi na to, do czego dążymy i niedostatecznie orjentujemy się w samym celu. Ileż to pracy i trudu dokłada niejeden, aby stać się np. bogatym i dąży do tego swego celu z całą stanowczością i bezwzględnością. Czy nie należało mu wprzód też o tem pomyśleć, czy to wogóle warto być bogatym i nic więcej? — Dzieje ludzkości są typowym przykładem niesłychanie celowych i wytrwałych wysiłków w walce... np. o miłość. A jednak, jak rzadko okazuje się ten cel godnym tych wysiłków! Tak bywa z bardzo wielu innemi uchwytnemi **szczegółami** tego, co mamy na myśli, życząc komuś szczęścia i pomyślności.

Na czem polega więc dobrobyt zewnętrzny i powodzenie, które do tego dobrobytu doprowadza. Nikt nie wątpi, że dobrobyt to nie to samo co bogactwo, albowiem do dobrobytu nie należą tylko wygody ciała, ale i przyjemności duszy. Niejeden zazdroszczący bogaczom ich „szczęścia w kieszeni" nie byłby tak zazdrosnym, gdyby wiedział, że dobrobyt tkwi wyłącznie w sercu i umyśle, a nie w kieszeni. Aby żyć w dobrobycie, trzeba być (niema tu wątpliwości) **zadowolonym**. Skąd ty wiesz, że ów bogacz **jest** zadowolony?

Natomiast przyznać należy, że nie można być zadowolonym, nie mając tych **zewnętrznych** i niezbędnych warunków dobrobytu, jakim jest pieniądz, ale nawet **wtedy**, gdy rozporządza się fortuną i niema innych zgryzot, jak je ma przeważnie każdy bogacz, że trzeba jeszcze wiedzieć, czem jest sam dobrobyt i korzystać z najnowszych zdobyczy kulturalnych, aby być zadowolonym z pieniędzy.

Czem jest powodzenie i dobrobyt najłatwiej nas nauczy przykład tych jednostek wokoło nas lub w dalekim świecie, które ten cel osiągnęły. Znowu Ameryka i Stany Zjednoczone są w szczególności tym krajem, w którym najczęściej spotykamy wzorowe przykłady powodzenia i dobrobytu. Jeszcze raz podkreślam, że nawet amerykański dobrobyt i powodzenie, to jeszcze nie znaczy szczęście i zadowolenie: w każdym razie, ponieważ nie można być szczęśliwym bez powodzenia i dobrobytu w najszerszem tego słowa znaczeniu, trzeba zapoznać się z naturą, chociażby tego amerykańskiego powodzenia i dobrobytu.

Wspomniałem w jednym z moich artykułów o t. zw. prawdziwej i fałszywej amerykanizacji, wyszczególniłem niebywałą pewność siebie i dumę narodową Amerykanina. Niema powodzenia, gdzie niema pewności siebie samego. Właśnie zarozumiałość **uzasadniona** uchodzi u narodów anglo-saskich za zaletę, a nic więcej pogardzanego, jak uniżoność i „padam do nóg". Właśnie ta pewność siebie, wpojona w Anglika od najmłodszych lat, czyni z niego dla nas sztywną karykaturę: sztywność ta jednak nadaje tem, nawet słabym charakterom, jakość i siłę. Tam, za wielką wodą, nikt nie wątpi, że nie wolno zaniedbywać rozwoju fizycznego, bo tylko w zdrowem ciele, zdrowy duch. Kto nauczy się być sztywnym na zewnątrz, schludnym w ubraniu, rzeczowym w życiu codziennem, temu nie trudno stać się i w duszy hardym, czystym w sumieniu i uporządkowanym w swym poglądzie na świat. — Oto zasadnicze warunki powodzenia: wiara w siebie samego, wytrwałość i rzetelność. Słynny filozof amerykański Mulford wraca stale do tych przymiotów i cnót rasy amerykańskiej, i im to przypisuje wszelkie powodzenie i wszelki dobrobyt. Myli się w tem jednakże, ponieważ nie dobrobyt i powodzenie stanowią o naszem szczęściu, lecz **zadowolenie wewnętrzne**, nad istotą którego trzeba się dłużej zastanowić.

Liége, pracując w ten sposób na rzecz akcji misyjnej.

Od trzydziestu lat, odkąd „Dzieło zbierania używanych marek pocztowych“ istnieje, zyskało ono z marek przeszło 250.000 franków. Założyło ono i utrzymuje całkowicie pięć wiosek, dwadzieścia osiem kapliczek i jeden szpital, rozszerzając tym sposobem wiarę świętą między czarnymi. Obecnie „Dzieło używanych marek“ posyła corocznie misjonarzom około 17.000 franków.

Papież Leon XIII, Pius X, Benedykt XV przywiązali do tego dzieła i dla jego dobrodziejów z ich rodzinami błogosławieństwo apostolskie.

Katolicy! to dzieło, najpiękniejsze jakie może być, by zdobywać duszo dla Boga, jest w rękach waszych! Zbierajcież więc, prosimy, marki pocztowe używane i przesyłajcie pocztą w paczkach do Liége. Adres wprost: Oeuvre des Timbres, Grand Séminaire, Liege (Belgique).

NIEMIECKA KSIĘGA ADRESOWA. Izba Handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: Konsulat niemiecki w Krakowie zawiadomił Izbę handlową i przemysłową, iż otrzymał nowe wydanie, zestawionej według źródeł urzędowych niemieckiej księgi adresowej „Reichs-Telegramm-Adressbuch“, która zawiera adresy 72.000 firm niemieckich, rozdzielonych na 4.500 branż. Interesanci korzystać mogą z tego podręcznika adresowego w biurze Konsulatu niemieckiego.

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PIEKARNIĘ MIEJSKĄ. Według doniesień dzienników władze wojskowe mają zamiar rozwiązać umowę z gminą m. Krakowa, która dzierżawi piekarnię wojskową na Warszawskiem. Wobec tego zarząd gminy nosi się z zamiarem wybudowania własnej piekarni.

KURS POŻARNICTWA W KRAKOWIE. Onegdaj rozpoczął się w Krakowie 6-tygodniowy kurs instruktorski Związku straży pożarnych województwa krakowskiego. Na kurs odbywający się na strażnicy miejskiej przybyło 35 kandydatów, rekrutujących się z członków gminnych straży ogniowych. Nauka na kursie rozłożona jest na 150 godzin wykładów i 150 godzin ćwiczeń praktycznych. Wykładano są przedmioty: budownictwo, organizacja straży, narzędzia pożarne, tabor, budynki strażackie, sygnalizacja, taktyka katastrofy żywiołowe, pomoc sanitarna, ubezpieczenia i t. d.

LORDOWIE, KTÓRZY SĄ MISTRZAMI HAFTU. Bogaci lordowie angielscy z braku innych zajęć wpadają czasami na bardzo oryginalne pomysły. I tak np. Earl of Listowel, jeden z najsławniejszych myśliwych angielskich, zajmuje się z zamiłowaniem hafciarstwem i uchodzi za wybitnego znawcę prac kobiecych. Zgłosił się nawet do konkursu o nagrodę „złotego naparstka“ za najlepszą pracę hafciarską, który to konkurs rozegrany zostanie w maju b. r., pod protektoratem księżniczki Mary w Londynie. Udział swój zgłosili w tym konkursie również lord i lady Gainford, oraz lord Carmechael, również zapamiętali amatorzy hafciarstwa. Pierwszy jest zwłaszcza znakomitym wykonawcą robót szydełkowych z wełny i nie ustaje w pracy nawet w czasie jazdy pociągiem. Ciekawy okaz lorda, który jak stara babcia z robótką na kolanach podróżuje ekspresem!

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Miód kasztelański“.
Sobota: „Śpiewak własnej niedoli“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie“.
Niedziela wieczór: „Śpiewak własnej niedoli“.
Poniedziałek popoł.: „Betlejem Polskie“.
Poniedziałek wiecz.: „Śpiewak własnej niedoli“
Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli“.
Środa: „Fotel 47“ (popul.).
Czwartek: „Śpiewak własnej niedoli“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Piątek: „Kocioł wiedźmy“.
Sobota popoł.: „Myśl“.
Sobota wieczór: „Kocioł wiedźmy“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela wieczór: „Kobieta bez skazy“.
Poniedziałek popoł.: „Jedynaczka króla czekolady“.
Poniedziałek wieczór: „Kocioł wiedźmy“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Bacchantka“
Sobota popoł.: „Hrabina Marica“.
Sobota wieczór: „Bacchantka“.
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“.
Niedziela wieczór: „Bacchantka“.
Poniedziałek popoł.: „Bacchantka“.
Poniedziałek wieczór: „Hrabina Marica“.
Wtorek: „Bacchantka“.
Środa: „Bacchantka“.
Czwartek: „Bacchantka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Rin-Tin-Tin“, — dramat według powieści Jack Londona.
SZTUKA: „Zaza“.
WANDA: „Wszystko na jedną kartę“.
ZACHĘTA: Pat i Patachon — „Miłość w śniegu“.
REDUTA: „Upojenie“ — dramat życiowy w 6-ciu aktach.

Ruch wydawniczy.

ORLI LOT. Rok VI. Nr. 1. Polskie Tow. Krajoznawcze wydaje już szósty rok miesięcznik dla młodzieży pod powyższym tytułem. Jest to pismo i dla młodzieży i młodzieży samej, bo obok artykułów zasłużonych krajoznawców spotykamy prace młodych, stawiających pierwsze kroki na niwie krajoznawczej. Co może zdziałać pod tym względem szkoła pod kierownictwem wychowawcy-obywatela przykładem jest dalsza treść zeszytu, wypełniona materjałami krajoznawczymi przez młodzież szkoły powszechnej w Piaskach Luterskich pod Lublinem, której kierownikiem jest p. Fl. Kotliński. Pisemko to zasługuje w całej pełni na poparcie nauczycieli-wychowawców i całego po obywatelsku myślącego społeczeństwa. Niska cena prenumeraty (2 zł. rocznie) umożliwia nabycie tego pisemka każdemu, któremu sprawy ojczyste nie są obojętne.

Adres redakcji: Prof. Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Krowoderska 74. IIp., administracji: Księgarnia Orbis, Kraków, Dębniki, Barska 41.

„AMERYKA-POLSKA“. Otrzymaliśmy zeszyt styczniowy miesięcznika „Ameryka-Polska“. Pismo to, wychodzące dotąd pod nazwą „Ameryka“, wnosi w nasze piśmiennictwo perjodyczne zgoła nowy typ, nową formę ujęcia tematów publicystycznych. To co, w Ameryce jest zjawiskiem powszednicm: harmonijne połączenie pracy wytężonej z urodą życia codziennego i myśli poważnej z humorem zdrowym, u nas jest jeszcze tragicznie rozszczepione. Dla pełni życia i szczęścia konieczną jest syntteza tych wszystkich czynników istnienia. Do takiej syntezy — do harmonji pracy i rozrywki, przyjemności i pożytku, literatury i ekonomiki, poezji realnej i twórczości gospodarczej — dąży ten nowy miesięcznik. Wyszczególnienie chociażby kilku tytułów bogatej treści tego numeru może służyć jako jaskrawy dowód wypowiedzianych przez nas myśli: „Ślub Peroby“, „Niemówny Mówca — Calvin Coolidge“, „Od sochy do katedry“, „Plan Dawes'a — powtórne wtargnięcie Ameryki w sprawy europejskie“, „Laborologja“ — nowa nauka o pracy ludzkiej, „Pukajcie, a będzie wam otworzono“, „List otwarty do polskich byznesmenów“, „Gwiazdy o miłości“, „Za kulisami ekranu“, „Miljony amerykańskie dla rozbudowy miast polskich“, „Jak się robi pożyczki zagraniczne w Ameryce“ i wiele innych. Obfitą tę treść zdobią bardzo liczne ilustracje, całość więc przedstawia się znakomicie. Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 72/74.

„ISKRY“, tygodnik dla młodzieży. Zeszyt III. „Iskier“ przynosi dalszy ciąg bardzo ciekawych „Wrażeń z Turcji“ E. Słońskiego, J. Domaniewskiego szkic o „Mysikróliku“, opis „Kazimierza nad Wisłą“ pióra A. Urbańskiego, dalszy ciąg „Lamikai“ K. Rosinkiewicza, „Niepróżnujące próżnowanie“, Kącik D. Z., Nasze listy i stały kącik rozrywek. Widać ze sprawozdań czytelników „Iskier“, zamieszczonych w dwu ostatnich numerach, jak głęboko żyła się młodzież z tem swojem pisemkiem i jak dodatnio i owocnie przedstawiają się wyniki pracy redakcji nad uszlachetnieniem serc młodych, tak nieraz trudnych do pokierowania. Redakcja: Warszawa, Warecka 14.

Z HUMORU.

Dobry uczeń.

— To pański były subjekt otworzył sobie naprzeciwko sklep konkurencyjny? Co to za człowiek?

— Ten drab, cygan, oszust, on nic nie umie, a wszystko, co umie, tego się odemnie nauczył!

Odpowiednia posada.

Do pewnej redakcji dziennika zgłasza się zredukowany urzędnik z prośbą o posadę.

— Potrzeba nam rzeczywiście kogoś, mówi wydawca, dla udzielania odpowiedzi na listy przychodzące do redakcji. Czy podoła pan temu zadaniu?

— Ależ z wszelką pewnością! Jestem ojcem ośmiorga dzieci, i wszystkie chodzą do szkoły.

Nie przebieraj panno...

Ojciec strofuje córkę, że nie potrafiła jeszcze sobie znaleźć kandydata na męża.

Na co córeczka odpowiada:

— Czekam, aż mi się trafi odpowiedni!

— Nie przebieraj dziecino, wtrąca matka, ja to się tak długo nie namyślałam.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

TŁUSZCZE I OLEJE.

Kraków. Tłuszcze: oliwa jadalna włoska 220, Olej rycynowy I prasa B w puszkach 250—265. Medycynalny w puszkach 286—293. Techniczny 230—240. Inne ceny niezmienione. Na rynkach zagranicznych tendencja dla tłuszczów technicznych słabsza. Ceny mydła niezmienione. Ogólnie sytuacja pogarsza się stale. Zapotrzebowanie minimalne. Ceny w złotych za 100 kg. loco skład.

Kraków. Oliwę roślinną rzepakową zwyżkowo notują 2.80 za kg. Inne ceny niezmienione. Ruch normalny. Tendencja utrzymuje się.

Kraków. Słonina 2.40 za 1 kg, smalec 2.80, sadło 2.40.

TOWARY KOLONJALNE.

Warszawa. Na rynku towarów kolonjalnych podrożały następujące artykuły: daktylo Halowee 1.30, migdały słodkie w łupinkach 2.90, orzechy amerykańskie 2.40, Arachid 1.40, chińskie 1.20, palono 1.40, włoskie 1.35, sardynki francuskie „Tirot“ $^1/_4$ 30 mm za 1 skrzynię = 100 pud. 220. „Esetes“ $^1/_8$ — 130, rodzynki Elemo 1.55, australijskie 1.50, Samtos now. zbioru 1.75, korynkti 2.25, malaga św. 4.50, wanilja Tahiti 140, ceny w złotych za 1 kg fr. wag. stacja Warszawa, inne ceny bez zmiany.

GRZYBY.

Warszawa. Grzyby suszone I g. 10, II g. 6, III gat. 5, grzyby marynowane 5 zł. (w beczkach 200 kg) ceny hurtowe za 1 kg loco skład.

ZIEMNIAKI.

Warszawa. Za 100 kg franco Warszawa: ziemniaki fabryczne 9.80 zł.

MIÓD.

Warszawa. Zbyt miodu ciężki ze względu na znaczne zapasy i podaż towaru. Miód kresowy topiony 1.20—1.50, kwiatowy i gryczany 2.00 do

2.30, lipowo-akacjowy 2.50—2.70; ceny w złotych za 1 kg w hurcie loco skład.

NASIONA.

Lwów. Zastój w obrotach giełdowych. Poza giełdą obroty w koniczynie czerwonej słabo czyszczonej po cenie 225, w białej pierwszej jakości po 253, mące żytniej 50 proc. zdołbunowskiej po 50.50 loco Lwów. Silny popyt dla owsa, za siewny płacono 30 złotych loco Bełżec. eTnddencja utrzymana, usposobienie spokojne. Notowano: pszenica krajowa 37.50—38.50, żyto małopolskie 28—29, jęczmień małopolski brow. 25—27, przemiałowy 21—23, owies małopolski 26—28. Wszystkie ceny szacunkowe bez tranzakcyj.

FARMACEUTYCZNE ARTYKUŁY.

Kraków. Na materjały apteczne na rynkach zagranicznych, a w związku z tem i krajowych, tendencja zwyżkowa. Ruch sezonowy ożywiony. Zwyżkujące preparaty bromowe ustaliły się.

TOWARY WŁOKIENNICZE.

Łódź. W przemyśle trykotarskim odczuwa się zastój w całej pełni. Fabryki, które jeszcze pracują, zredukowały prace do 2 lub najwyżej trzech dni w tygodniu, celem wykonania zamówień. Towarów na składy nie wyrabiają, ponieważ we wszystkich fabrykach posiadają jeszcze dostateczne ilości towarów niesprzedanych. Jakkolwiek powinien się już rozpocząć sezon letni, wyrobów letnich jeszcze nie wyrabiano, wskutek zupełnego braku zapotrzebowania ze strony hurtowników i detalistów, którzy, nie uzyskawszy gotówki za dotychczas niesprzedany towar zimowy, nie mają czem opłacić materjałów letnich. Zarówno przemysłowcy, jak i odbiorcy nie liczą się absolutnie z możliwością poprawy wskutek ogromnego braku gotówki i wysokiej stopy procentowej. Przypuszczają, iż sezon letni w b. r. rozpocznie się bardzo późno i stagnacja potrwa aż do miesięcy lipca lub sierpnia.

Poznań. I gat. wełna gruba nag. 260. II gat. cienka krzyżowa 280. III gat. czysta 300. W sprzedaży I gat. 280, II gat. 300, III gat. 320. — przy dostawach wagonowych jednolitych 340—350. najwyższe gatunki w sprzedaży spadły o 50 zł. Tendencja bardzo słaba, zapotrzebowanie małe.

LEN I KONOPIE.

Bielsko. Szpagat konopny T średniej grubości zł. 4.45 za kg, liny transmisyjne konopne 4.62, — towary powroźnicze konopne 3.73, konopie krajowe, [illegible] czesane 2,70. tkane pasy popędowe z sierści wielbłądziej: 150 mm. normalnie silnie 9.10 za 1 m, — 200 mm. norm. silne 11.95, — 300 mm. norm. silne 21.25. tkaniny jutowe przeciętnie 2.20 za kg.

Łódź. Zapotrzebowanie na konopie w tygodniu ubiegłym nieco się zmniejszyło. Tendencja na konopie krajowe i rosyjskie bez zmiany. Bardzo mocną tendencję natomiast notowano na konopie „Manilla". Tłumaczyć należy to tem, że zbliża się sezon dla szpagatu żniwiarkowego, dla wyrobu którego używa się powyższego gatunku konopi. Ceny konopi „Manilla" kształtowały się w granicach od L 40 do 90 za tonnę zależnie od gatunku. Konopie surowe sprzedawano po 3.10—3.40 zł. za 1 kg. — czesane zależnie od stopnia wyczesanego 3.50—5.50 zł.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Katowice. Przemysł ołowiany pracuje w dalszym ciągu pomyślnie. Ceny stosują się tu również do cen londyńskich. Blachę ołowianą oraz rury ołowiane notowano po 1450 zł., glejtę ołowianą 1200 zł. preparowaną 1250 zł. minja 1230 zł., — wszystko za 1000 kg.

Warszawa. Tow. B. Hantke notuje rudę żelazną prażoną (za tonnę loco wagon st. załad.): Konopiska 40% Fe 22 zł. Wiesława 48% Fe do 26 złotych.

METALE SZLACHETNE.

Warszawa. Srebro chem. czyste (w płyt. po 5 kg) 125 zł za 1 kg, azotan srebra 100 zł za 1 kg. chlorek platyny i chloroplatynian sodu 12 złotych za 1 gram, chlorozłocian sodu i chlorek złota 4 zł za 1 fr loco fabr. chem. K. Zawadzki.

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. Cena ropy utrzymuje się na stałym poziomie t. j. 196—197 dol. za wagon pojedyńczy; za większe partje można uzyskać ponad 200 dol., gazy 3.40—3.60 zł za 100 metrów sześć., gazolina 3 zł za 100 kg loco kolej.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu kartelu naftowego obniżono na wniosek firm wiedeńskich cenę parafiny (50/52 C.) na 14.25 dol. za 100 kg franco wagon granica czeska. Na najbliższem posiedzeniu kartelu (30 b. m.) była rozważana dalsza zmiana cen.

CHEMIKALJA.

Bielsko. Soda krystaliczna 12.80 za 100 kg. soda amoniakalna 21.10, kaustyczna 50.00 za 100 kg.

Katowice. Największe trudności napotyka zbyt kwasu siarkowego ze względu na małą pojemność rynku wewnętrznego i na utrudnienia przewozowe w odniesieniu do zagranicy. Notowano za 100 kg: kwas siarkowy 60° Be 26 zł. — 66° Be 50 zł.

Łódź. Na rynkach zagranicznych chemikalja w tygodniu ubiegłym miały stale tendencję zwyżkową. Nie wpłynęło to jednak na zmianę cen w kraju. Wszystkie ceny pozostały utrzymane ze względu na zupełny brak popytu. Tranzakcje robiono częściowo na weksle, częściowo za gotówkę, przeważnie jednak sprzedawano za weksle, doliczając koszta dyskonta. Ceny za 100 kg loco Łódź, w dolarach kształtowały się następująco: Kwas tłuszczowy kokosowy 29, olejina 30. stearyna 32, mydło żywiczne zł. 110; orianienburskie zł. 120.

WĘGIEL I PRZETWORY.

Katowice. Cena węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem za 1 tonnę loco wagon na kopalni w złotych: węgiel gruby 25.00. kostka I 26.00. — II 24.80, orzech I 20.00, II 16.50. III 14.00, pospółka 13.00, miał 4.00. Ceny te niższe są od cen węgla na Górnym Śląsku mniej więcej o 14%, a ceny węgla na kopalniach w Zagłębiu Krakowskim niższe są od cen górnośląskich prawie o 30 procent.

Kraków. Węgiel pochodzący z Zagłębia krakowskiego, kopalni „Bory". Ceny netto za 1 tonnę loco kopalnia. Gruby 19.25. Kostka I a. 19.550, I b. 19.25 Kostka II płukany 17.50. Orzech płukany 14. orzech II płukany 11.50. Kopalnia „Libiąż" obniżyła nieco ceny od 1 6stycznia b. r. Ostateczna cena jest narazie niewiadoma. Węgiel jaworznicki loco Kraków, składy kolejowe notują za kostkę i gruby tę samą cenę t. j. 29 złotych. Sytuacja na rynku węglowym fatalna. Zapotrzebowanie na węgiel opałowy minimalne, a na węgiel dla celów przemysłowych też małe.

Warszawa. Węgiel dąbrowski gruby fr. wag. st. załad. 24 zł. za 1 tonnę. (w/g Zw. Przem Mot.).

Katowice. Ceny węgla górnośląskiego wbrew doniesieniom niektórych pism nie uległy zniżce. — Obowiązują zatem nadal ceny, ustalone przez Górnośląską Konwencję Węglową z ważnością od 1-go stycznia b. r., a mianowicie: węgiel gruby 29. — kostka I — 30.40. kostka II — 30.40, orzech I-a i b. — 29, orzech II — 25.40. groszek i grysik — 20.80. drobny 17.80, miał 7.80 loco kopalnia wraz z podatkiem obrotowym i komunalnym, za 1 tonnę. Ze względu jednak na coraz to gorszą sytuację w przemyśle węglowym, spowodowaną lekką dotychczas zimą oraz ogólnym brakiem gotówki u kupujących — nie jest wykluczone, że zarządy kopalń, które zmuszone były zarządzić w ostatnich czasach przymusowe świętowanie 1 do 2 dni w tygodniu — zwrócą się do Konwencji Węglowej o rewizję dotychczasowych cen.

DRZEWO I PRZETWORY.

Katowice. Górnośląski rynek drzewny wykazuje w dalszym ciągu tendencję wyczekującą. Zbyt kopalniaków bardzo mały ze względu na ograniczenie zapotrzebowania kopalń węgla, gdzie rozpoczyna się znowu stagnacja połączona z ograniczeniem ilości dni roboczych. Oczekują poprawy sytuacji na wiosnę, w związku zzapowiedzianym silnym ruchem budowlanym. Notowano w ub. tygodniu: kopalniaki za metr sześcienny 22—25 złotych przy ograniczonym zapotrzebowaniu, drzewo budowlane kantowe jodłowe i świerkowe 55—60 zł., deski 60—65 zł. za metr sześcienny.

Białystok. Wyniki sprzedaży materjałów tartych na tartaku rządowym w Czarnej Wsi w połowie bieżącego miesiąca: bale sosnowe obrzynane II klasy 51 mm — 65 zł., kantówka sosnowa II kl. 203—203 mm. 38 zł., III kl. 102—102 mm 34 zł., kantówka sosnowa II i III klasy 153—203. 153—153, 153—178 mm 37.38 zł., kantówka świerkowa II. III. IV 102—102. 102—203. 153—203 mm 32.24, deski świerkowe obrzynane II kl 34 zł, III kl. 32 zł, IV kl. 24 zł. łaty świerkowe II kl. 38—51 mm 38 zł za 1 metr sześcienny. — Sprzedano materjałów tartych 336 metr. sześć.

Warszawa. Wyniki sprzedaży drzewa w lasach państwowych. Nadleśnictwo Rogny: sosna użytkowa do 20 cm. 15 zł., 21—30 cm. 18, 31—40 cm. 21; brzoza użytkowa 21—30 cm. 19, 31—40 cm. 23, świerk 21—30 cm. 17—40 cm. 19 zł. za 1 m. sześcienny. Drzewo opałowe sosnowe: szczapy 9, okrąglaki 8, gałęzie 4, chrust cienki 0.65, karpina 2.75 zł. za 1 mp.

BYDŁO I MIĘSO.

Lwów. Notowania w/g Rzeźni Miejskiej za czas od 17 do 24 stycznia za 1 kg w złotych: woły I gat. 0.82—0.88, II gat. 0.70—0.82, III gat. 0,60, stadniki I gat. 0.70—0.78, II gat. 0.60—0.70, III g. 0,42, krowy I gat. 0,75—0,85, II gat. 0.62—0,72, III gat. 0,34, jałówki I gat. 0.65—0.80, II gatunek 0.48—0.58, III gat. 0,25, cielęta 0.60—1.00, nierogacizna mięsna 1—1.05, tuczona 1.08—1,12.

Łódź. Na rynku mięsnym sytuacja w dalszym ciągu ospała. Wskutek stagnacji skarżą się hurtownicy, iż przeciętnie dwa dni w tygodniu niema ruchu. Zaofiarowanie mięsa znaczne, popyt słaby, ceny następujące: wołowe 1.40, baranina 1.25—1.40 cielęcina 1.40, wieprzowina 1.40—1.60.

Łódź. W tygodniu ubiegłym spędzono do rzeźni miejskiej bydła rogatego 491, świń 2296, cieląt 395, baranów 72, kóz 2, koni 317; ubito: bydła 318, świń 2188, cieląt 395, baranów 58, kóz 2, koni siedm; płacono za 1 kg bitej wagi: bydło 1.20—1.40, nierogaciznę 1.20—1.80, barany 1.60, cielęta 1.65, kozy 1.60.

Warszawa. W rzeźni miejskiej ubito w okresie od 24—27 stycznia 557 wołów, 103 cielęta, 724 sztuk nierogacizny, 10 baranów. Płacono w hurcie za 1 kg żywej wagi loco rzeźnia: woły 0.63, cielęta 1.08, trzodę oblewną 1.18, barany 0.55 zł.

Złoty w dniu 28 stycznia 1925 r.

Gdańsk złoty 101.09—101.64, przekaz na Warszawę 100.67—101.18, **Berlin** przekaz na Warszawę 80.60—81.00, **Zurych** przekaz na Warszawę 100.00, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 13590—13690. **Praga** złoty 651.00—657.00, przekaz na Warszawę 652.50—658.50, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 36.90, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 36.80, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.00.

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański“

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.